

Jerzy Ziomek

Czwarty Zjazd Kół Polonistycznych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 41/1, 274-279

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wielikije pieriemieny. Litieraturnaja Gazieta nr 86, 26 X 1949.

Przemiany polityczno-społeczne w Chinach zaważyły potężnie na rozbudzeniu świadomości mas ludowych. Najlepszym tego dowodem jest nowa literatura chińska, dojrzała ideowo, zrosnięta ze społeczeństwem.

A. Fadijew, *O Li Suenie.* Litieraturnaja Gazieta nr 87, 29 X 1949.

Fadijew z głębokim uznaniem omawia twórczość literacką i aktywną działalność wyzwoleniczą zmarłego przed 13 laty czołowego pisarza Chin ludowych, Lu-Suena.

A. Jelistratowa, *S. Luis zaszczysszczajet podżigatielej wojny.* Litieraturnaja Gazieta nr 84, 19 X 1949.

W gazetach amerykańskich ukazała się publikacja Lewisa, w której ten odżegnywa się od wszelkiej działalności w obronie pokoju z obawy przed „utratą reputacji” wśród imperialistycznych sfer Ameryki.

M. Elsberg, *A. I. Giercen, żizn i tworczestwo.* Izwiestija Akademii Nauk SSSR. Sierija Istorii i Filozofii nr 5 t. VI, sientjabr-oktiabr.

Ocena pracy Elsberga jest bardzo przychylna, autor podkreśla jej historyczną i literacką wartość, polegającą na ukazaniu roli Hercena, jaką odegrał w przygotowaniu rewolucji rosyjskiej. Autor przeprowadza zarazem krytykę kilku niedostatecznie wyjaśnionych zagadnień.

Prileżajewa, *Plemia mołodyje.* Nowyj Mir nr 9, sientjabr.

Autorka recenzji przychylnie ocenia książkę Wasilienki, *Zwiedzoczka*, podkreślając aktualność problematyki (szkoły rzemieślnicze dla młodzieży, współzawodnictwo pracy, działalność Komsomolu) i trafność rozwiązań.

W. Lidin, *Piewiec dalniego Wostoka.*

Recenzent omawia twórczość Trofima Borysowa, samouka z Dalekiego Wschodu, gorącego patrioty radzieckiego.

G. Lenobl, *Wtoraja priroda.*

Recenzja Lenoble'a dotyczy ostatnio wydanej powieści K. Paustowskiego, *Powieść o lesach*, poruszającej problematykę przeobrażenia przyrody przez człowieka.

Pawłow-Gołubow, *Stronicy istorii sowriemiennosti.*

Wydana została praca Zaslawskiego, zawierająca zbiór jego publicystyki, jaka się pojawiała w ciągu lat 20 na łamach *Prawdy*. Recenzenci z uznaniem oceniają dorobek literacki jednego z czołowych publicystów radzieckich, wskazując na historyczną i literacką wartość felietonów i studiów Zaslawskiego, na czujność wobec zjawisk krajowych i zagranicznych, dowcip i temperament pisarza.

Alina Brodzka

CZWARTY ZJAZD KÓŁ POLONISTYCZNYCH

Najbardziej aktywne z naukowych kół studenckich Koła Polonistów po raz czwarty po wojnie urządziły w dniach 18–22 grudnia 1949 r. w Warszawie Zjazd Naukowy, poświęcony prozie dwudziestolecia międzywojennego. Zjazd ten zakończył pierwszy etap w rozwoju najmłodszej polonistyki. Zaczęta na pierwszym, krakowskim Zjeździe walka o metodę badań literackich zakończona została w Warszawie walnym zwycięstwem metody marksistowskiej.

Od pierwszego Zjazdu można było obserwować, jak wzrastała liczebnie i rozwijała się grupa polonistów-marksistów, którzy z roku na rok w referatach i dyskusjach w coraz pewniejszy i doskonalszy sposób podejmowali próby nowoczesnej, marksistowskiej interpretacji zjawisk literackich. Przeciwnicy metody marksistowskiej co rok występowali z inną koncepcją metodologiczną. Na pierwszym Zjeździe przeciwstawili marksistom filologiczny typ badań, na drugim obstawali przy formalizmie, a gdy ponieśli zdecydowaną klęskę i zmuszeni byli przyznać referatom marksistowskim pierwszeństwo, w Łodzi powiedzieli się przy eklektyzmie.

W Warszawie metoda marksistowska nie miała już żadnego skonsolidowanego przeciwnika. Ale nie uprzedzajmy faktów. Odpiszmy tu raczej program Zjazdu, który poprzez suche zestawienie autorów referatów i tytułów prac nie jest pozbawiony wymowy ideologicznej:

- 1 Henryk Markiewicz (Kraków) — *O „Przedwiośniu” Stefana Żeromskiego.*
- 2 Zbigniew Wasilewski (Warszawa) — *Powieść proletariacka Leona Kruczkowskiego.*
- 3 Jan Lipski, Janusz Stradecki, Janusz Wilhelm, Krzysztof Zarzecki (Warszawa) — *Psychologizm w prozie dwudziestolecia.*
- 4 Andrzej Wasilewski (Warszawa) — *Na drogach mieszczańskiego protestu. (O powieściach Heleny Boguszeńskiej i Jerzego Kornackiego).*
- 5 Aniela Łempicka (Kraków) — *Dolega-Mostowicz, pisarz drobnomieszczaństwa. (Z zagadnień tw. powieści drugorzędnej).*
- 6 Praca zbiorowa pod kierunkiem Samuela Sandlera (Wrocław) — *O twórczości Zbigniewa Uniłowskiego.*
- 7 Tadeusz Muras (Łódź) — *Katolicka powieść współczesna.*
- 8 Maria Jasińska (Lublin) — *Perspektywy czasowe w powieści Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca” i Choromańskiego „Zazdrość i medycyna”.*
- 9 Jan Błoński, Ludwik Flaszen, Konstanty Puzyna (Kraków) — *Między buntem a ucieczką. (St. I. Witkiewicz, B. Schulz, W. Gombrowicz).*

Trzeba tu z całym naciskiem podkreślić, że dziewięć wymienionych referatów to całość dorobku zgłoszonego przez koła na Zjazd. Komisja Kwalifi-

kacyjna nie odrzuciła ani jednej pozycji. Nic zatem nie zniekształca proporcji sił ideologicznych, z jakimi rozpoczęto obrady: siedem spośród wymienionych referatów to prace o założeniach marksistowskich.

Taki program Zjazdu nie był przypadkiem. Dowodzi on większej żywotności umysłowej studentów marksistów, dowodzi też siły i słuszności samej ideologii, wokół której skupiają się coraz liczniejsze kadry młodych naukowców.

Ustalili się zwyczaj, że pierwszy referat Zjazdu jest referatem reprezentatywnym. Rozpoczynająca dyskusję praca Henryka Markiewicza o *Przedwiośniu* — trzeba to powiedzieć z góry — stanowiła najlepszą pozycję czterech dni obrad sejmku polonistycznego.

Markiewicz ukazał w swej pracy ostatnią powieść Żeromskiego jako wyraz kryzysu ideologicznego autora wobec zaostrenia się w Polsce konfliktów klasowych w latach 1923—1924.

Słuchającym referatu Markiewicza przypominał się sławny spór o *Przedwiośnie*, jaki wybuchł w prasie literackiej niebawem po opublikowaniu powieści. Część krytyków atakowała wtedy Żeromskiego za „bolszewizm”. Markiewicz ustalając stosunek marksistowskiej nauki do zagadnienia *Przedwiośnia* daleki był zarówno od apoteozy jak i potępienia utworu. Stosując metodę dialektyczną autor rozprawy wy dobył sprzeczności tkwiące w dziele Żeromskiego, pokazał m. in. postępowy sens oskarżenia ówczesnego państwa polskiego i wsteczną, antyrewolucyjną wymowę zafalszowanego obrazu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Największym walorem pracy Markiewicza było to, że zajął się on problematyką artystyczno-ideową, traktując ją jako nierozzerwalną całość. Referent spostrzegł, że Żeromski w *Przedwiośniu* stosuje przy ocenach ideologicznych tzw. „filtr mowy zależnej” i w konsekwencji ominął w zabiegach interpretacyjnych poglądy wyrażane *expressis verbis*, natomiast doszukiwał się sensu ideologicznego dzieła badając jego kształt. Tak np. analizując nawłocki dramat miłosny Markiewicz ujawnił jego funkcję artystyczno-ideową, z jednej strony postępową, z drugiej wsteczną. Według referenta, nawłocki dramat miłosny zawierał równocześnie akt sprawiedliwości wobec beztroskiego użycia bohaterów, przeciwstawienie się legendzie o zdrowiu i tężyznie moralnej dworu polskiego oraz próbę pomniejszenia wymowy społecznej akcesu Baryki do komunistów.

Referat czwórki warszawskiej o psychologizmie był na Zjeździe pozycją najmocniej atakowaną. Na pracy tej zaciążyły błędne założenia metodologiczne. Autorzy z prozy dwudziestolecia wybrali około 30 bardzo rozmaitych powieści, które zakwalifikowali jako powieści psychologiczne na dość kruchej podstawie, bo na podstawie opinii społecznej. Autor, jego środowisko, geneza i funkcja społeczna dzieła — wszystko to zostało pominięte. Autorzy spostrzegli, że w wyodrębnionej grupie powieści istnieje psychologiczna motywacja losu ludzkiego i zależnie od rodzaju tej motywacji poukładali poszczególne pozycje w pokrewne podgrupy. Dokonana klasyfikacja była wręcz fikcją. Nic bowiem nie wynikało ze spostrzeżenia, że w pewnych utworach bohater ma zdolność unieszcześliwiania kobiet lub że motywem postępowania bohaterki jest kompleks obcości. W konsekwencji tych nieczym nie uzasadnionych podziałów znaleźli się obok siebie np. Nałkowska i A. Rudnicki, i — co gorsza — uklassyfikowane według rodzajów motywacji utwory znajdowały się raz w tej, raz

w innej grupie. Błędem tej pracy było nie tylko to, że autorzy poprzestali na opisie, ale przede wszystkim to, że dokonali opisu zawieszzonego w próżni, wskutek czego powstała mozaika, nie mająca żadnego, ani ideologicznego, ani nawet chronologicznego pokrycia.

Prace Zbigniewa Wasilewskiego o Kruczkowskim i Andrzeja Wasilewskiego o Boguszewskiej i Kornackim były na Zjeździe pozycjami wyjątkowo ważnymi ze względu na doniosłość zagadnienia powieści lewicowej w okresie dwudziestolecia.

Zbigniew Wasilewski analizując twórczość Kruczkowskiego nie poszedł najłatwiejszą drogą gloryfikowania powieści proletariackiej. Pokazał ideologiczne i artystyczne znaczenie podjętej przez Kruczkowskiego rewizji historii, ale i ujawnił jego błędy, jak np. niedocenywanie rewolucyjnej siły chłopstwa w *Kordianie i Chamie*.

Ostrej krytyce poddał twórczość Boguszewskiej i Kornackiego Andrzej Wasilewski. Wasilewski zajął się trudnym zagadnieniem naturalizmu i ekspresjonizmu w twórczości tej spółki autorskiej. Pokazał, jak — w miarę wzrastającej faszycyzacji Polski — ekspresjonizm i naturalizm służą u Kornackiego i Boguszewskiej podobnym celom: deformacji i zołudzeniu świata, który w epoce imperializmu staje się dla drobnomieszczańca coraz bardziej niezrozumiały. Wasilewski zrewidował gruntownie lewicowość dwojga pisarzy. Okazało się, że ich stosunek do proletariatu to jedynie współczucie, typowa mieszczańska filantropia; walka zaś z kapitalizmem, kończąca się artystycznym i ideologicznym fiaskiem, to beznadziejny protest drobnomieszczańca, który widzi w kapitalizmie swą zgubę, ale boi się rewolucji proletariackiej.

Aniela Lempicka, autorka referatu o Dołędźce-Mostowiczu, zajęła się problemem przez krytykę właściwie nie tkniętym. Krytyka burżuazyjna lekceważyła powieść drugorzędną, ale ją tolerowała. Nowatorski referat Lempickiej pokazał m. in., dlaczego tolerowała.

Zasadnicza teza referentki brzmiała: powieść drugorzędna, to powieść produkowana z pozycji mieszczaństwa na użytek drobnomieszczaństwa. Lempicka skomentowała typową dla Mostowicza schematyczną konstrukcję losu człowieka (awans społeczny przez szczęśliwe zamążpójście, wygrany los na loterii, znalezione zaproszenie) jako próbę kompensacji beznadziejnych marzeń drobnomieszczańca w epoce kryzysów imperialistycznych.

Mówiąc o stosunku krytyki burżuazyjnej do zagadnienia powieści drugorzędnej warto przypomnieć, co o Mostowiczu pisał Leon Pomirowski. Potwierdza to tezę autorki o „dobrej” literaturze dla elity i drugorzędnej dla „pospólstwa”. Krytyka ten podział najwyraźniej utrwałała. „W każdym razie to, co daje (Mostowicz) — pisał Pomirowski — jest rzadkim u nas objawem dobrej, średniej literatury, w miarę sensacyjnej, w miarę moralizatorskiej” (!).

Referat Samuela Sandlera zajął się trudnym problemem dwudziestolecia — twórczością Zbigniewa Uniłowskiego. Niektórzy krytycy uważali Uniłowskiego za największego realistę w literaturze tego okresu, inni widzieli w nim przedstawiciela naturalizmu. Sandler postarał się o bardziej ścisłe, niż to czyniono dotychczas, umiejscowienie Uniłowskiego wśród kierunków literackich epoki. Pokazał, gdzie i kiedy ograniczoność klasowego widzenia spychała Uniłowskiego z pozycji realisty na pozycje naturalisty. Wyjaśnił, że w naturalistycznym widzeniu świata przejawia się u Uniłowskiego protest przeciw zagładzie,

jaką nosła jego klasie epoka imperializmu, że był to protest drobnomieszcza-
nina, który traci już złudzenia swej klasy.

Referat Murasa o katolickiej powieści współczesnej posiadał szczególną
wartość materiałową. Muras wydobyl z zapomnienia grupę powieści, które
na podstawie wypowiedzi czasopism katolickich i wypowiedzi dostojników
kościelnych zakwalifikował jako powieści katolickie. Referat ukazał klasowe
zaplecze tych powieści. Polityczną racją stanu, która zrodziła tę literaturę,
była propaganda antyrewolucyjna i obrona interesów polskiego dworu.

Świetnym uzupełnieniem referatu Murasa była wypowiedź Stefana Żół-
kiewskiego, który zaktualizował wyniki referatu. Żółkiewski tłumaczył, że skoro
katolicyzm dał się przed wojną wykorzystać do celów politycznych, wrogich
ludowi, a nie mających nic wspólnego z wiarą, katolicy Polski Ludowej powinni
zdecydowanie odciąć się od tych tradycji.

Referat Jasińskiej o *Perspektywach czasowych* był przykładem mozolnych
rozważań przyczynkarskich, które nie wniosły do wiedzy o literaturze
dwudziestolecia.

Praca Błońskiego, Flaszena i Puzyny o Witkiewiczu, Schulzu i Gombro-
wiczu była ambitną próbą przelamania muru milczenia starszej generacji kry-
tyków około tych trzech autorów. Brak szerszych opracowań tego tematu
był powodem pewnych potknięć referentów. Mając do czynienia ze szczególnie
trudnym rodzajem zafalszowania rzeczywistości w dziełach Gombrowicza,
Witkiewicza i Schulza referenci nie zawsze umieli rozszyfrować poprawnie sens
ideologiczny skomplikowanych masek. Chwilami szli łatwiejszą, ale zawodną
drogą: zamiast poszukać języka ideologii klasowej, posługiwali się wielo-
znacznymi metaforami, jak np. w formule tytułowej — bunt, ucieczka itp.

Dyskusja wytknęła błędy referatu, ale wnioski z dyskusji były pozytywne:
jest bowiem wiele optymizmu i odwagi w pionierskiej próbie młodych polo-
nistów, atakujących temat, którego ulekli się starsi.

*

O ile drugi Zjazd Polonistów wybrał za temat pozytywizm, zagadnienie
żywo wówczas dyskutowane w prasie literackiej, o tyle trzeci i czwarty —
podjęły problematykę prawie całkiem surową: dwudziestolecie. Najmłodsza
polonistyka znalazła się w ten sposób w czołówce, zdobyła się na swoiście pio-
nierski trud. To nowatorstwo było nieraz przyczyną pewnych błędów (jak
np. w referacie o Gombrowiczu i in.), ale równocześnie stanowiło główną atrak-
cyjność i wartość prac. Poza referatami o psychologizmie i o perspektywach
czasowych, wszystkie inne prace stanowią poważny wkład do naszej wiedzy
o literaturze epoki imperializmu. Jakikolwiek niedociągnięcia dałoby się
wytknąć, trzeba stwierdzić, że były to niedociągnięcia twórcze, torujące drogę
dalszym badaniom. Do numerów *Twórczości* drukujących prace zjazdowe
niejednokrotnie będzie sięgał badacz dwudziestolecia.

Znaczenie zjazdów polonistycznych polega nie tylko na wkładzie, jakie
wnoszą one do historii literatury polskiej. Zjazdy mają także ogromny sens
dydaktyczny. Słusznie nazywa się je seminariami metodologii marksistowskiej.
Co rok — kolejno w Krakowie, Łodzi i Warszawie — słuchając referatów
i dyskusji, kształcili się nowe kadry naukowców-marksistów. Siedem referatów

marksistowskich na ogólną liczbę dziewięciu — to dowód, że poprzednie zjazdy spełniały dobrze swą rolę wychowawczą.

Zjazd warszawski to nie tylko sukces ilościowy. Doświadczenia wynoszone przez delegacje z dorocznych obrachunków polonistycznych, przenoszone następnie na poszczególne koła, sprawiły, że poziom zarówno referatów jak i dyskusji podniósł się wydatnie.

Następny Zjazd poświęcony będzie twórczości Mickiewicza i Słowackiego oraz problemom romantyzmu. Już w samym wyborze tematu nawiązano do zwyczajów poprzednich zjazdów: wybrano temat nowy i trudny. Po doświadczeniach obrad warszawskich V Zjazd będzie miał zadanie ściśle określone: uwzględnić zagadnienie dydaktyki literatury w szkole (którego brak dał się odczuć w Warszawie), dostarczyć polonistyce nowych kadr naukowców, poprowadzić dalej zaczęłą już walkę o poprawność metody marksistowskiej w badaniach literackich.

Jerzy Ziomek
